

Irena Piechowiak
Bydgoszcz

RUGIJSKIE KONFRONTACJE KRASZEWSKIEGO

"Centrum religijne Słowian", "ostrów święty", "wielki wendyjski cmentarz", zakątek ziemi "porywająco smutny", "wstrzymujący wędrowca jak zagadka", przykuwający uwagę jak "nieodczytany hieroglif" - w ten sposób określał Rugię Józef Ignacy Kraszewski.

Jest rzeczą wielce znamiennej, iż Rugia zainteresowała pisarza już na długo przedtem, zanim znalazł się na owej ziemi owianej legendami, wśród mogił słowiańskich. Miało to miejsce jeszcze w okresie wołyńskim, w okresie jego studiów i badań nad pradziejami Słowiańszczyzny.¹

S z t u k a u S ł o w i a n - bo o tę pracę chodzi - stanowiła pierwszą na gruncie polskim syntezę przeszłości Słowian,² odnoszącą się również do interesującego nas zagadnienia.

W opisie Rugii, a głównie jej świątyni, wykorzystał Kraszewski przede wszystkim źródła historyczne, jakimi były kronika Thietmara, Adama Bremeńskiego czy Saxo Gramatyka. Pozwoliły one pisarzowi m.in. na dokładny opis miejsc kultu w Retrze i Arkonie oraz na badania szczegółów architektury i wyposażenia wnętrza gontyn zachodnich Słowian.

Do "najkunsztowniejszych" zaliczał Kraszewski m.in. świątynię Światowita w Arkonie, która "uderzała ozdobnością swoją, wyrobem i ustawieniem słupów, rzeźbą i malowaniem."³ Nic zatem dziwnego, że jej właśnie poświęcił w swym dziele najwięcej uwagi. Obszerny opis tego miejsca oparł na pracy Izmaela Srezniewskiego.⁴ Pisarz wylicza i inne rugijskie świątości: chorągiew, którą nazywa "stawicą" lub "starycą", specjalny kult Światowita, czy Porewita. Zwłaszcza Światowitowi poświęca dużo miejsca, dając jego niezwykle plastyczną i wyczerpującą charakterystykę.

Kilka szczegółów obrzędowych zaciekało jeszcze autora S z t u k i u S ł o w i a n - mianowicie laski, "przez które stąpając wróżył koń Światowida"⁵ czy placki przynoszone w ofierze bogom, a służące do wróżb związanych z urodzajami.

Studia nad pradziejami Słowiańszczyzny zaowocowały po latach, już w okresie drezdeńskim pisarza.

Rugia przestała wówczas stanowić li tylko pojęcie geograficzne czy ciekawostkę archeologiczną. Zajęła niepoślednie miejsce w całokształcie spraw słowiańskich głęboko nurtujących autora *S t a r e j b a ś n i*. Narastające tendencje nacjonalistyczne w Niemczech wyczuły pisarza na wszelkie wystąpienia dotyczące Polaków i plemion im pokrewnych. Śledząc na bieżąco prasę niemiecką wychwytywał wypowiedzi, które odnosiły się do Słowian, również i tych, po których pozostały tylko mogiły i wspomnienia. Dotyczyło to zatem także wyniszczzonego plemienia Rugian, zamieszkującego niegdyś Rugię i Pomorze Zachodnie.

Dziennikarstwo niemieckie szczególnie w okresie obchodów siedemsetlecia nawrócenia plemion połabskich na religię chrześcijańską, podejmowało temat Słowian w ogóle. Wypowiedzi nacechowane były sarkazmem, nawet wręcz nienawiścią do wszystkich nie-Germanów. "Dowcip germański nie jest jednym z najdelikatniejszych, ale umie być żrący i złośliwy" - konstatował Kraszewski. "Nie żałowano go przy tej zręczności i trudno by nawet powtórzyć, co się żółci wylało na siedemsetletnią rocznicę".⁶ Pisarz przytaczał fragmenty najmniej złośliwe, aby czytelnikowi polskiemu, "dać wyobrażenie tonu, z jakiego śpiewała Germania nowa, zwycięska, hymn starego tryumfu".⁷

Niemcy nie zaprzeczali faktu tępienia Rugian i w czasopiśmie podnosili swoje "zasługi" cywilizacyjne. Dyskryminacji i wynarodowieniu służyły m.in. przepisy zabraniające przyjmowania do cechów Słowian, "bo przybysz musiał się wywieść metryką urodzenia, iż nie był słowiańskiego rodu. W konserwatywnym Meklemburgu prawo to utrzymywało się aż do r. 1714".⁸ Germanizacja kraju postępowała niezwykle szybko, bowiem już w roku 1404, według relacji Tomasza Kantzowa,⁹ "na Jasmundzie umarła staruszka, która wraz z mężem ostatnią była na wyspie, co jeszcze po wendyjsku mówić umiała".¹⁰ Mógł więc Kraszewski stwierdzić, że dziennikarstwo niemieckie umieszczało artykuły pełne "zajadłości i cynizmu", przesiąknięte wzgardą i złością, nie szczędziło też szczegółów histo-

rycznych o wyniszczeniu Słowian na Rugii.¹¹

Stało się to dla autora *S t a r e j b a ś n i* bodźcem do podjęcia podróży na Rugię, by "naocznie się przekonać, czy też istotnie to chlubne dzieło zniszczenia i wynarodowienia tak się powiodło szczęśliwie, jak utrzymywano".¹² Dla pisarza obdarzonego niezwykłą wrażliwością i wyobraźnią plastyczną wydarzenia sprzed siedmiuset lat kojarzyły się - jak sam wyznawał - z wstrząsającym w swej wymowie obrazem Wojciecha Gersona. Przypominał sobie też oglądane rysunki Fryderyka Prellera.¹³ Bez wątplenia na decyzje podróży wpłynęły również wcześniejsze zainteresowania Kraszewskiego. Nadszedł moment konfrontacji wiadomości historycznych z rzeczywistością.

Latem 1868 roku rozpoczął swoją wędrówkę śladami dawnych Słowian. Opisał ją w "Dzienniku Poznańskim", w artykule *Z e ś w i a t a*.¹⁴ Trasa podróży przebiegała przez Gryfię /Greifswald/ do Podborza /Puttbus/. Gryfia nie zostawiła pisarzowi miłych wspomnień. W pamięci utkwił mu widok gryzących się ogromnych psów, nasuwających nieodparcie porównanie do zmagających Słowian z naporem germańskim. Małym stateczkiem parowym o nazwie *A n c l a m* przepłynął Kraszewski na Rugię. Na trasie od Podborza do Arkony mijał mogiły, kamienie ofiarne, wały i uroczyska owiane jeszcze legendami. Urzekły go one zarówno jako archeologa i jako powieściopisarza. "Wśród pól wzgórkowatych mnóstwo się spotyka krągłych kopców mogilnych, ogromnych głazów, miejsc poobwodzonych granitowymi bryłami i mogił na pół już w ziemię zapadłych" - pisał w "Dzienniku Poznańskim". Był to jednak tylko świat mogił, tym silniej kontrastujący ze współczesnością uosobioną w porządnym domach, stodołach i młynach niemieckich gospodarzy-kolonistów. Widział jeszcze Kraszewski rozległe posiadłości ostatnich książąt Puttbus, potomków dawnych Rugian, całkowicie już zgermanizowanych. Zachwył pisarza budził zwłaszcza park pełen starych drzew, lasy bukowe "ze swymi pniami kamiennej barwy, z dramatycznie powyginanymi konarami, ze mszystą odzieżą zielonych słupów".¹⁵ Przyroda rugijska wywarła na autorze *S t a r e j b a ś n i* duże wrażenie, wrażenie posępne, choć nie pozbawione swoistego uroku. W pamięci utrwaliły się

białe kredowe urwiska, jeziora, zatoki tworzące niezwykle ciekawą linię brzegową. Na miano "najpiękniejszego kąta" zasłużył głównie rejon Stubbenkammer.

A morze? Wydało się pisarzowi jak ta kraina, "bez woni, bez głosu, bez barwy", martwe, ciche i smutne, "spokojne, drzemiące i mgłami osnute", "jakby legenda północy", morze z na pół zgasłego opalu, jak opał żałobne.¹⁶

Rugia zostawiła trwałą ślad w pamięci Kraszewskiego. W dziesięć lat później wspominać będzie jeszcze odwieczne dęby, lasy bukowe i kredowe urwiska, przepiękne krajobrazy.¹⁷

Autor *S t a r e j b a ś n i* nie zwiedził całej wyspy. Przyznawał, że wycieczka jego przebiegała trasą utartą przez liczne rzesze turystów. Nie miał ani czasu, ani cierpliwości, by dotrzeć do Mnichowa /Mönchgut/, gdzie doszukać się jeszcze można było śladów słowiańskich wśród żyjących tam ludzi. W Podborzu oglądał fotografie mieszkańców Mnichowa, przywiózł nawet kilka zdjęć ze sobą do Drezna. Ludność ta, mówiąca językiem plattdeutsch, miała strój odrębny. "Kobiety ubierają się tu oryginalnie, noszą na głowie strojne czapeczki i trzymają się prastarej mody, jakiej już nigdzie dokoła nie znaleźć" - stwierdzał pisarz. Pozostały jeszcze stare tradycje najprawdopodobniej pochodzenia słowiańskiego i pamięć Światowita, "dziwacznie przemianowanego na Swendentida".¹⁸ Inspirowany wspomnieniami dr Schilda,¹⁹ który przebywał w Cisowie dłuższy okres czasu, snuł Kraszewski rozważania nad relikdami słowiańskimi. Doszukiwał się ich w obrzędach weselnych, strojach, piosence o kukułce czy w samym charakterze i obyczajach mieszkańców Mnichowa, zachowujących stare, patriarchalne stosunki.²⁰

Z Rugią zetknął się nasz pisarz po raz drugi w roku 1874 w czasie podróży do Szwecji na kongres archeologiczny. Wówczas to minąwszy Gryfię dotarł do Strzałowa /Stralsund/, w którym oczekując na statek do Malmö zwiedził muzeum bogate w znaleziska rugijskie.

Muzeum historyczne w Strzałowie, mieszczące się w ratuszu, wywarło na autorze *S z t u k i u S ł o w i a n* korzystne wrażenie. Odczuł, że organizatorzy włożyli w jego urządzenie wiele serca i zapędu. Bogate zbiory ułożono systematycznie,

"nie pogardzono najmniejszym szczątkiem dawnym".²¹ Obok zbiorów z epoki kamiennej muzeum posiadało też eksponaty z epoki brązu. Uwagę pisarza przykuł złoty skarb znaleziony w roku 1872 na wyspie Hyciny /Hiddensee/. Kraszewski tak go opisał: "Na cyplu Rugii w Hütensee, który ostatnio wylew morza oderwał od wyspy i utworzył z niego oddzielną, odkopane złote ozdoby z czasów dosyć późnych, są prześlicznie zachowane i przepyszne".²²

Muzeum to uznał pisarz za godne zwiedzania i polecał je uwadze swoich czytelników.

Zaciekawił Kraszewskiego przylegający do ratusza kościół gotycki św. Mikołaja, a zwłaszcza ołtarz przypuszczalnie z XV wieku oraz grobowiec czternastowieczny.

Przeszłość Rugii w dalszym ciągu frapowała autora *S t u - k i u S ł o w i a n*. Swoje obserwacje konfrontował z posiadaną wiedzą historyczną. Bogate znaleziska dowodziły - zdaniem pisarza - że Rugia już w epoce kamiennej była zamieszkała. Doskonałe położenie, trudno dostępne brzegi, "konfiguracja tego lądu powykrawanego zatokami morskimi jak najdziwniej, wąskie pasy łączące niektóre części, doliny, wzgórza, i lasy czyniły wyspę niedostępną twierdzą, w której się ukrywać było można bezpiecznie i korzystnie walczyć z napastnikiem".²³

Z bezstronnością i obiektywizmem stwierdził Kraszewski, że Rugia nie była krainą czysto słowiańską. Zajmowali ją w pewnych okresach również Skandynawowie i Germanie. Dopiero we wczesnym średniowieczu "Słowianie tu przeważali i chronili szczególnie cześć prześladowanych bogów swoich".²⁴ Rugię nazywał pisarz centrum religijnym, a bogów tu czczonych uważał za panujących nad wszystkimi Słowianami.²⁵

W twórczości powieściowej Kraszewskiego nie spotykamy szczegółowych opisów świątyn rugijskich. Autor kilkakrotnie wspomina o gontynach sytuowanych na uroczyskach, ważniejsze z nich lokalizuje na Jasmondzie, nad Czarnym Stawem i w Arkonie. Są to świątynie ku czci Rugiewita, poświęcone Porewitowi i Swiatowitowi.²⁶ Swoją wiedzę historyczną wykorzystował pisarz głównie w *S t a r e j b a ś n i*, jak to już wielokrotnie udawadniano.

Archeologiczne zainteresowania Rugią uzupełniały jego próby badań językoznawczych. Wędrując przez tę wyspę natrafiał na nazwy dziwnie znajome, swojsko brzmiące. Nazwy te uznał za pomniki wydziedziczonych, "pozostawiających na straconej ziemi mogiły, poznaczone imionami umarłych" - "ostatnie świadki przeszłości", zdumiewające siłą, "z jaką przylgnęły do tej ziemi".²⁷ Kraszewski pisał, że Niemcy podejmowali próby germanizowania nazewnictwa słowiańskiego, ale zawsze spod nieudolnej pokrywy wyblyskała nazwa dawna. Dotyczyło to Podborza, Lubkowa, Żerkowa, Jasmundu, Witowa czy nazwy-kalki : Bergen = Góra.

Pisarz ustosunkował się krytycznie do autora przewodnika po Rugii,²⁸ który nazwę G ó r a wywodził od osady saskiej G o r a.²⁹ Kraszewskiego zajęła bardzo dziwnie brzmiąca nazwa Stubbenkammer. Dostrzegł w niej dawne Stouby Kamienne i tak ją tłumaczył: "Stożp oznaczał słupy i wieże. /.../ Z tych to stożpów zrobiły się dzisiejsze Stubbenkammer, których niemieckiego nazwiska nic by nie mogło usprawiedliwić".³⁰ Zacieranie nazw słowiańskich nie było jedyną drogą prowadzącą do niszczenia śladów dawnych mieszkańców wyspy. Pisarz wspomina o wysiłkach Niemców starających się "z pamiątek Słowian zrobić jakieś mityczne grobowce i zabytki Hunów".³¹ Proces germanizacji wyspy przyspieszały też czynniki wewnętrzne, m.in. rody panujących. Kraszewskiemu znane były zapewne dzieje rodziny książąt Putbus, książąt Podborza. Nie pominął też okazji, by w roku 1877 odpowiednio skomentować bankructwo i ucieczkę "pana na Rugii", który miał "200.000 talarów rocznego dochodu, 80.000 morgów bukowego lasu, zamek wspaniały, park, teatr, kąpiele morskie, nie wiem ile koni na stajni, a w pałacyku myśliwskim na ścianie rogi jelenia zabitego na Rugii przez księcia Bismarcka". Ten wielki człowiek, "dostojnik dworu, matadora pruska, /!/ dziedzic dóbr w rodzinie książąt na Podborzu od 1249 zostających - znikł, ulotnił się jak prosty kasjer bankowy z deficytem tylko do pięciu milionów marek wynoszącym. Dla takiej drobnostki godziło się opuszczać zamek, pałac, rogi po ks.Bismarcku i wszystkie szczęśliwości majoratu?".³²

Pod wpływem zainteresowań historycznych zwrócił pisarz uwagę na dzieło Otto Focka *R ü g e n s c h - p o m m e r - s c h e G e s c h i c h t e n a u s s i e b e n J a h r h u n d e r t e n*, wydane w Lipsku. Na łamach "Tygodnika Ilustrowanego"³³ dał przegląd treści tej edycji. Wskazał na pierwsze dwa tomy, wydane wcześniej, a zawierające historię i upadek słowiańskiego panowania w XII wieku na Rugii. Część trzecia obrazowała zmagania niemiecko-duńskie w XIV wieku o panowanie nad Bałtykiem, wreszcie czwarta ukazywała walki wewnętrzne na Pomorzu. Kraszewski sygnalizował mające się ukazać części następne, dotyczące m.in. Szczecina.

Pisarz odczuwał brak rzetelnej, naukowej monografii poświęconej Rugii. Tendencyjne przewodniki, informatory czy artykuły niemieckie nie mogły wystarczyć zarówno turystom, jak i historykom. Znane Kraszewskiemu opracowania pozostawiały wiele do życzenia. W okresie konsolidacji narodów słowiańskich, poważnie zagrożonych parciem Niemiec na wschód, walczących o swoje prawo do bytu, praca naukowa o Rugii stanowić by mogła ważki argument świadczący o niszczyielskim działaniu germanizatorów. Dlatego autor *S t a r e j b a ś n i* podsuwał myśl, aby zainteresowano się tym zagadnieniem, "a kto by miał dosyć czasu, trochę grosza, cierpliwości i odwagi, mógłby się bardzo pożyteczną monografią przysłużyć".³⁴

Analizując rugijskie peregrynacje Kraszewskiego otrzymaliśmy jeszcze jeden dowód, że w szerokim kręgu zainteresowań historycznych pisarza nie zabrakło miejsca i na "wyspę słowiańskich bogów".³⁵

Przypisy

¹ zob. W. Danek, Sprawy słowiańskie w życiu i twórczości Kraszewskiego, w: *Pisarz wciąż żywy*, Warszawa 1969, s. 111-137.

² S. Nosek, J. I. Kraszewski jako archeolog, w: *Księga ku czci Józefa Ignacego Kraszewskiego pod redakcją J. Chrzanowskiego*, Łuck 1939.

³ J. I. Kraszewski, *Sztuka u Słowian, szczególnie w Polsce i Litwie przedchrześcijańskiej*, Wilno 1860, s. 121.

- 4 Izmael Srezniewski /1812-1880/ filolog, archeolog i etnograf rosyjski, zajmował się głównie Słowiańszczyzną.
- 5 Sztuka u Słowian, s. 165.
- 6 Listy, "Kłosa" 1868, nr 165.
- 7 Tamże
- 8 Tamże
- 9 Tomasz Kantzow /1505-1542/ tajny sekretarz kilku ksiąząt pomorskich. Jako autor Kroniki pomorskiej liczony jest do znakomitszych kronikarzy niemieckich.
- 10 Listy, "Kłosa" 1868, nr 165.
- 11 Ze świata, "Dziennik Poznański" 1868, nr 201.
- 12 Tamże
- 13 Fryderyk Preller /1804-1878/ malarz niemiecki, zasłynął głównie obrazami historycznymi.
- 14 Ze świata, "Dziennik Poznański" 1868, nr 201.
- 15 Tamże
- 16 Tamże; Listy, "Kłosa" 1871, nr 327.
- 17 Listy, "Kłosa" 1881, nr 847.
- 18 Listy, "Kłosa" 1871, nr 327.
- 19 Schild dr - postać bliżej nie zidentyfikowana.
- 20 Listy, "Kłosa" 1871, nr 327.
- 21 Listy z wycieczki do Szwecji, "Kłosa" 1874, nr 478.
- 22 Tamże
- 23 Ze świata, "Dziennik Poznański" 1868, nr 201.
- 24 Listy, "Kłosa" 1871, nr 327.
- 25 Stara baśń Warszawa 1960. s. 307.
- 26 Tamże s. 307
- 27 Pamiętniki, opr. W. Danek Wrocław 1972, s. 392. Listy "Kłosa" 1871, nr 327.
- 28 Die Insel Rügen. Praktischer Führer nach u. auf der Insel. Von Albert Goldschmidt, Berlin 1868 /Grieben's Reise-Bibliothek, nr 65/.
- 29 Ze świata, "Dziennik Poznański" 1868, nr 201.
- 30 Tamże
- 31 Tamże
- 32 Echo z Niemiec, "Echo" 1877, nr 226.
- 33 Kronika zagraniczna, "Tygodnik Ilustrowany" 1867, nr 413.
- 34 Listy, "Kłosa" 1871, nr 327.
- 35 J. Osieglowski, Wyspa słowiańskich bogów, Warszawa 1971.

KRASZEWSKI'S CONFRONTATIONS

SUMMARY

Slavonic matters always played a fairly important role in Kraszewski's creative work. He was preoccupied with the Slavic history during the so called Volhynian period as well as in the Dresden period.

Nationalistic tendencies constantly growing in Germany made Kraszewski vulnerable to any pronouncements against Polish and other Slavic tribes including those maintained only in recollections. Kraszewski's stay in Saxonia produced the possibility of getting familiar with the matters of the Western Slave and, furthermore, it created a good opportunity to face their fate. Kraszewski took advantage of his excursion to Rügen - it was an excellent chance for observing and acquiring that kind of knowledge. The decision was influenced not only by the author's old interests but also by a great number of appearances of the German publicists, who on the occasion of the 700 th anniversary of Elba tribes Christianisation enlarged their civilized contributions to the Slavs. All the observations and impressions the writer compared with already possessed historical knowledge. He searched for the traces of the past, he investigated old customs and geographical names - witnesses of the passed ages. He was keen on archeological research and historians' studiens concerning Rügen. Fate of people inhabiting Rügen was considered as warnings for Poles of the menace of Germanic pressure.

RUGEN ET LES CONFRONTATIONS DE KRASZEWSKI

RÉSUMÉ

Les affaires slaves jouaient toujours un rôle important dans la création littéraire de Kraszewski. Il poursuivait des études sur l'histoire des Slaves pendant son séjour en Volhynie de même qu' à Dresde.

Les tendances nationalistes qui s'accroissaient en Allemagne sensibilisaient Kraszewski à toutes les campagnes de

propagande contre les Polonais et les tribus leurs apparentées. Elles visaient également ceux qui n'ont laissé que les tombes et les souvenirs. Le séjour de l'écrivain en pays de Saxe lui a rapproché la problématique des Slaves occidentaux et lui a permis de mieux connaître leur sort. Dans ce but, il a entrepris un voyage sur l'île de Rügen. Auprès d'anciens sujets de l'auteur de l'"Art chez les Slaves", de nombreux articles des publicistes allemands qui, à l'occasion du 700^e anniversaire de la christianisation des tribus d'Elbe élargissaient ses mérites civilisateurs auprès des Slaves, contribuaient aussi à cette décision.

L'auteur confrontait ses observations et ses impressions avec son savoir historique. A la recherche des traces du passé, il étudiait des moeurs anciennes et des noms géographiques - témoins des siècles passés. Il s'intéressait aux découvertes archéologiques ainsi qu'aux recherches des historiens entreprises sur le passé de l'île.

Le sort des habitants de Rügen devaient aussi être, chez Kraszewski, un avertissement devant la menace du côté allemand, devant la pression germanique.